Nakład: 650 egzempl.

Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Dzisiejszy numer (bez dodatku) kosztuje tylko 15 gr

Rok III. Tarnów — niedziela 28 listopada 1937 r. Nr 46-47

GŁOS ZIEMI TARNOWSKIEJ

Prenumerata z przesyłką pocztową: Rocznie zł 6 — półrocznie zł 3 — kwartalnie zł 1.50 miesięcznie zł —.60. — W Ameryce rocznie 2 dol.

Ceny ogłoszeń: Strona 300 zł, 1/2 strony 150 zł, 1/4 strony 75 zł, 1/8 strony 25 zł, 1/32 strony 15 zł. — Przed tekstem 100% drożej w tekście 50% drożej. — Drobne ogłoszenia za słowo 30 gr. Tabele lub zestawienia cyfrowe o 20% droższe. — Biura ogłoszeń otrzymują rabat wedle umowy. Osobom prywat. udziela się przy wielorazowych ogłoszeniach odpowiedni rabat.

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM SPOŁECZNYM, GOSPODARCZYM, POLITYCZNYM i LITERACKIM

Godz. urzędowe od 8-13 i od 15-19 — Redakcja i Administracja: Tarnów, Wałowa 4. Telefon Nr 311 — Konto czekowe P. K. O. Nr 415.697

BOHATEROM...

Kiedyś nam... Kiedyś... te wasze nazwiska
glorią wieki oprzędą...
Wstaniecie z grobów, z gruzów, z gorzeliska
świetlaną, złotą legendą...

Wstaniecie w takiej bohaterstwa łunie,
że was nie dojrzą już oczy —
W nimbie słońc, blasków i z czołem w piorunie
w szacie, co krzyżem krwi broczy...

Te piersi wasze cierpieniem targane
marmur pancerzem oblecze, —
Zakuje w kamień i śmiertelną ranę
i wasze serca człowiecze...

A was wydźwigną w legendarnym cudzie
na piedestały ołtarzy —
I zapomnimy, żeście byli ludzie
zwykli, codzienni i szarzy...

W listopadową rocznicę

W dniu 29 listopada br. upływa 107 lat od chwili, kiedy łuna rozpościerająca się nad pogrążoną we śnie Warszawą stała się dla garstki młodzieniaszków hasłem do podjęcia walki o niepodległość Narodu.

Przez rok niespełna trwały bohaterskie zmagania narodu zroszone obficie krwią przelaną na tylu pobojowiskach, z których jedne stały się miejscem tryumfu — inne zapisały się w pamięci pokoleń nutą tragiczną.

Dziś — gdy cieszymy się już przez lat tyle tym wielkim szczęściem niepodległej Ojczyzny, o które modlili się nasi pradziadowie, o którym śnili i marzyli w lochach więzień i tajgach Sybiru, — nie od rzeczy będzie wspomnieć raz jeszcze, jakie przyczyny złożyły się na to, że tak wielki wysiłek, taki zapał i tyle prawdziwie głębokich uczuć, jakie ożywiały inicjatorów i wykonawców powstania listopadowego, — poszło na marne.

Ogólnie podają jako przyczynę przedewszystkiem to, że w powstaniu nie brał udziału cały naród lecz tylko jedna, mała jego część. Wprawdzie w szeregach wojska byli także i chłopi i rzemieślnicy, którzy odznaczali się prawdziwem nieraz bohaterstwem i dokonywali cudów waleczności, — jednak nie brała w niem udziału cała szara masa włościańska, — ta twarda masa ludu, o którego wciągnięcie do walki zabiegał bezskutecznie poseł Lelewel a która naogół trzymała się od powstania zdala.

Drugą przyczyną upadku powstania był brak wodza. Powstanie listopadowe — przyznajmy to otwarcie i szczerze — wodza nie miało. Nie był nim osobiście odważny i dobry żołnierz Chłopicki, który pod przymusem przyjął dyktaturę, aby sprawę załatwić układami z carem. Nie był wodzem Skrzynecki ani Dembiński ani stary Małachowski ani Krukowiecki. Nie mieli zapału ani zrozumienia sprawy. Toteż nie pomogły ofiary, nie pomogło bohaterstwo narodu, nie pomogła „Reduta Ordona“ ani śmierć gen. Sowińskiego, bo nie było tego centralnego punktu w kole, gdzieby się mogły koncentrować wszystkie myśli, wysiłki, ofiary, bohaterstwa, — gdzieby one nabierać mogły coraz to nowych sił i przetapiać się na szczere złoto czynu.

A teraz końcowe pytanie. Czy powstanie narodu, czy przelew krwi na polach bitewnych spełnił swe zadanie?

Tak! Krew przelana nie przepadła. Krwią swą przypominał naród polski światu całemu krzywdę, jakiej doznał. Ta krew wyłoniła się jako osobna fala z oceanu krwi przelanej w czasie wojny ostatniej i zmusiła tych, którzy dzielili ziemię naszą między narody, — do oddania Polsce tego, co się Jej słusznie należy. Krew to opłata wolności.

Dziś, chyląc kornie czoła przed prochami bohaterów, którzy walczyli pod Stoczkiem, Wawrem, Iganiami, Ostrołęką, których ciała spoczęły na polach bitewnych a nazwiska przeszły do pamięci potomności, — weźmy sobie jako naczelną i główną zasadę w życiu to, że:

1. Jedność narodowa musi być fundamentem wolności Ojczyzny.

2. Wodzów Narodu należy słuchać.

Naród bez wodza jest jak trzoda bez pasterza.

...„Gdy wśród wspomnień pamiętnej godziny wybuchu powstania jawi się nam przed oczyma niezapomniany sen nocy listopadowej. — nasuwa się głos przestrogi przed rozbiciem wewnętrznym i małością duszy, głos nawoływania o mocne i pełne wiary skupienie się wszystkich warstw narodu, przede wszystkim jego ludu pracującego, dokoła kierowniczej myśli i woli...

Kobieta lat trzydziestych

(Przedruk z wydawnictw „Michalineum“ w M. Piastowym)

Także i w tym leży szczególne znaczenie powstania listopadowego, że w tej epoce odrodziła się dla narodu kobieta, stanąwszy do spełnienia ciężkiego obowiązku, jaki miał ją czekać przez cały wiek niewoli. W epoce poprzedniej, za czasów Stanisławowskich zaczęła być mądrą, bo sięgła po wykształcenie, dystansując swe babki, które tylko „domi manserunt, lanam fecerunt“. Już z tej mądrości kobiety wypłynęły korzyści dla społeczeństwa. Stanęło oświecone, mądrzejsze po szkodzie. Teraz zaś do rozumu niewiast przybywają zalety nowe, tak bardzo potrzebne: potrzeba moralności i poczucia patriotyzmu. Tych dwóch cnót, których niedostawało poprzednio, uczy kobietę epoka listopada. Nauczycielki na tej pensji pani historii są znakomite. Znamy je przecież po imieniu: Hofmanowa to jedno imię. Pierwsza pisarka, znakomita wychowawczyni dwóch pokoleń. Na dzisiejszy nasz sposób prowadzenia było to wychowanie trochę przeegzaltowane, jednostronne. Tak, ale konieczne, jako przeciwwaga innej egzaltacji i jednostronności wieku XVIII. Autorka „Dziennika Franciszki Krasińskiej“ i „Pamiątki po drogiej matce“ to nietylko pierwsza, utalentowana autorka naszych czasów, ale wogóle pierwsza kobieta, która w odradzającej się Polsce podjęła czyn zorganizowany, wychowawczy na wielką skalę.

Trzy inne nazwiska świecą również jasno do dziś w katechizmie cnót narodowych. Ofiarna samarytanka Klaudyna Potocka, jej towarzyszka miłosierna siostra z roku 31-go i 63-go Emilia Platerówna. Jedna z pierwszych poszła do wojska, a nie jedyna bynajmniej. Wydawało się wówczas zapalonym duszom niewieścim, że służba frontowa jest ich obowiązkiem. Nie było prawie w powstaniu listopadowym batalionu czy szwadronu, któryby nie liczył w swych szeregach kobiety-żołnierza, przebranej za mężczyznę. Na biwakach po bitwie lub marszu żołnierze starali się zawsze o wygody dla swoich towarzyszek i dlatego dowódcy sarkali ostro przeciw niepotrzebnej ofiarze kobiet i niepotrzebnemu rozluźnieniu dyscypliny żołnierza.

Może ktoś jednak zaznaczyć, że ten patriotyzm niewieści w latach trzydziestu był cechą, jeśli nie fanaberią, choć szlachetną kobiet wyższej sfery, i że to były przeważnie hrabiny z innej ulepione gliny. Byłoby to błędem. Gdyż wichura uczuć patriotycznych ogarnęła cały świat kobiecy. Praca dla Polski, walka za Polskę stała się nareszcie — modą i ogarnęła po raz pierwszy sfery szerokie. Głośno nawet było o tem w Europie. Niech zaświadczy obrazek z powstania, rozszerzany w Niemczech, które wówczas z nienawiści do Rosji darzyły wyjątkowo, niedługo nawet, sympatią sprawę polską. Obrazek przedstawia bohaterstwo prostej wieśniaczki z okolic Kałuszyna. Po wspaniałej bitwie pod Grochowem Rosjanie zostawili wiele cennego sprzętu bojowego na polu bitwy. Włościanie z własnej inicjatywy odstawiali tę zdobycz do Warszawy. Pewnego dnia ujrzano wśród furmanek wieśniaczkę w dziwnym ubiorze i sytuacji. Jechała siedząc na bębnie w kasku ułańskim a wóz pełny szabel, lanc i karabinów, zaprzężony był w dwa konie ułanów rosyjskich, od których napewno się obroniła. Rycina nie podaje imienia dzielnej kobiety, matki dwóch służących w wojsku synów. I dobrze, że nie podaje, możemy w niej bowiem uczcić bohaterstwo nieznanej kobiety lat trzydziestych, listopadowych.

Patriotki wychowane w znakomitej szkole roku 1830-go umiały się też dać we znaki zaborcom. Pamiętna jest postać matki Artura Zawiszy, spiskowca straconego przez Rosjan w Warszawie za pracę niepodległościową po upadku powstania. W przeddzień egzekucji matka skazańca zdecydowała się po dłuższej walce z sobą pójść do kata Kongresówki Paskiewicza i błagać o łaskę dla 20 letniego syna. Satrapa odtrącił kobietę, która na klęczkach żebrała litości. I szydził z polskości jej uczuć. Zerwała się pani Zawiszyna z kolan jak lwica i rzuciła przekleństwo: Żebyś skonać nie mógł, opryszku! Przekleństwo się spełniło. Po wielu latach umierający Paskiewicz długo skonać nie mógł, bo ciągle widział we wszystkich kątach pokoju cień matki męczennika. Inaczej było we Lwowie. Gdy spiskowiec i żołnierz Uładowski po wielu mękach i torturach zginął w więzieniu, żona jego wpadła do biura Niemca, który był winien tej śmierci i wypoliczkowała go w oczach urzędników.

Gdy dziś słyszymy i czytamy o tem nie dziwi nas bohaterstwo kobiety lat trzydziestych. Przeżyliśmy wszakże czasy podobne i gorsze, widzieliśmy czyny nie inne i równie mężne. Lecz pamiętać trzeba: Kobieta dzisiejsza wzięła rys bohaterstwa w dziedzictwie, w spadku po swej prababce z epoki „Nocy listopadowej”.

Stan. Wasylewski

Idzie o to, aby kraj nasz zrozumiał, że swoboda to nie jest kaprys, że swoboda to nie jest „u mnie wszystko wolno, a drugiemu nic”, że swoboda, jeżeli ma dać siłę, musi jednoczyć, musi łączyć...“

Józef Piłsudski (wyjątek z pism)

Z Rady Miejskiej

Wtorkowe posiedzenie Rady Miejskiej, które odbyło się pod przewodnictwem p. Prezydenta miasta dra M. Brodzińskiego — wykazało dwie rzeczy: pierwsza z nich — to poważne, głębokie i naprawdę duchem zespolenie wszystkich sił dla pracy nad dobrem miasta, owiane wysiłki wszystkich grup, klubów czy frakcji w kierunku możliwie doskonałego przyczynienia się do osiągnięcia na tym polu jaknajlepszych wyników.

Drugim przejawem — to wysokie tempo i nastawienie na możliwie najszerszą ekspansję drzemiących w całym aparacie, jakim rozporządza miasto sił potencjalnych — tempo i nastawienie wykazujące, że żadna z tych sił się nie marnuje, że wszystko odbywa się sprawnie, logicznie i celowo, — że żaden wysiłek się nie rozprasza, że każdy grosz jest rozumnie wykorzystany.

Oba te przejawy powinny być jaknajlepiej przyjęte przez szerokie forum opinii i zainteresowań mieszkańców miasta, którzy

Gustaw Montebello

Wśród garści cudzoziemców, którzy brali udział w powstaniu listopadowym, znajdujemy Gustawa Montebello, porucznika armii polskiej. Mało kto o nim wie. Niski stopień służbowy i zwyczajny stan służby oficera bojowego zamieszały go w szarą brać żołnierską tak, iż darmo szukać jego nazwiska wśród świetnie brzmiących tytułów wysokich dowódców i sztabowców. Ale postać to bardzo szlachetna a nazwisko narodowi polskiemu nie obce. Znali je dobrze nasi weterani z pod sztandarów napoleońskich. Ojcem jego był bohaterski i szlachetny marszałek Lannes, ulubieniec cesarza, chluba armii i wielki przyjaciel Polaków. Obdarzony przez cesarza tytułem księcia Montebello, wreszcie Księstwem Siewierskiem, otrzymał w Polsce drugą ojczyznę, której poświęcał wiele sympatji szczerej i serdecznej.

Chlubny zgon na polach Essling przypieczętował godnie bohaterski jego żywot.

Gustaw Montebello w chwili śmierci wielkiego ojca miał zaledwie 5 lat. Ojca prawie nie znał, ale wychowany przez znakomitą matkę, wraz z tradycją chwały rycerskiej wypielęgnował w duszy trzy wielkie ideały ojca-bohatera: wierność dla Francji, kult dla cesarza i braterstwo broni z Polską. — Skończywszy nauki, pospieszył na pola Essling oblane krwią ojcowską, zwiedził potem Europę i Polskę. Zatrzymał się w Krakowie, był i w Siewierzu, gdzie marszałek Lannes ostatnim był księciem. Za powrotem do Francji zaciągnął się do wojska i w Algierze rozpoczął swą przyszłą karjerę. — Do Paryża przybył tuż przed wybuchem powstania listopadowego, już po rewolucji lipcowej.

Na wieść o powstaniu w Warszawie zadrgały serca Francuzów wykarmione żywem wspomnieniem wypraw cesarskich. Starzy weterani, których uczucia nie ostudziły mrozy Berezyńskie, przypomnieli przeszłe zwycięstwa i klęski, przypomnieli pełne chwały pola bitew, na których wspólne święcili triumfy grenadier francuski i polski szwoleżer.

Gustaw Montebello liczący wówczas 27 lat jeden z pierwszych postanowił iść w pomoc bratniemu narodowi polskiemu. Matka jego z dumą pochwaliła szlachetny zamiar syna. Jednak ówczesny rząd francuski utrudniał tę rzecz, tak iż można było ten zamysł uskutecznić tylko w tajemnicy. Zatem Montebello udał się do dyrektora w ministerstwie wojny, aby pod pozorem załatwienia spraw osobistych otrzymać dłuższy urlop. Francja wobec przewrotu lipcowego i zagrożona konfliktem belgijskim stała w obliczu grożącej wojny.

Dlatego też generał Pellet, stary napoleończyk wysłuchał prośby Gustawa Montebello z najwyższem oburzeniem i z prawdziwą odrazą.

„Jakto, Montebello, syn takiego ojca żąda urlopu wtedy, gdy wszyscy się zbroją?“

Słowa te dotknęły młodzieńca i bez wahania wyznał całą prawdę, co go skłania do proszenia o urlop. Jenerał wzruszony ścisnął mu serdecznie dłoń i zawołał ze szlachetnem przejęciem:

— Dobrze czynisz! To święta powinność.

Pod przybranem nazwiskiem Le Chat jechał młody bohater do Polski. Wioząc swój wzniosły zapał i gorącą miłość dla sprawy polskiej, wiózł zarazem 20.000 franków złotych, jako ofiarę swej matki dla Polskiego Rządu Narodowego. Kwit ówczesnego rządu polskiego zachowała p. Montebello jako drogą pamiątkę aż do końca życia.

Służbę wojskową w Polsce spędził Gustaw jako oficer w szwadronie ułanów, później w sztabie gen. Krukowieckiego. Brał udział w obronie w Warszawy, był przy słynnej rozmowie Krukowskiego z Paskiewiczem, widział ostatnie rozpaczliwe walki i kapitulację Warszawy. Żołnierz karny i zdolny do największych poświęceń należał do liczby tych, którzy pragnęli walki do ostatniego. Niestety, los inaczej pokierował sprawą. Gustaw wraz z armią gen. Rybińskiego poszedł na emigrację. Z kampanii listopadowej wyniósł serdeczne wspomnienia stosunków osobistych z wielu znakomitymi mężami polskimi — i krzyż Virtuti Militari otrzymany z ręki wodza naczelnego gen. Skrzyneckiego.

Odznaka ta obok Legii honorowej, jaką zdobył w służbie francuskiej, była mu najmilszą i najchlubniejszą pamiątką. Mimo, że posiadał i więcej dekoracji, te dwie tylko nosił stale i niemi się szczycił.

Gustaw Montebello w służbie ojczystej doszedł do stopnia generała, umarł w roku 1876. Całe życie pozostał szlachetnym idealistą, rycerzem bez skazy, gorącym przyjacielem Polski. Godnym się okazał wspaniałej sławy wielkiego ojca, o którego życiu, dziełach i śmierci bohaterskiej pieśń ludowa we Francji dotąd jeszcze marzy. Gustaw Lannes ks. Montebello, syn najszlachetniejszego, walecznego z walecznych marszałka Francji — porucznikiem armi polskiej, — oto jedna ze strof złotej legendy, na której całość składa się cała epopeja napoleońska i całe późniejsze dzieje wojenne obu narodów. Zasłużył na wdzięczną pamięć wszystkich Polaków.

X. Jan Górecki.

przyczyniając się groszem swym do pokrywania jego potrzeb, niczego tak nie mogą gorąco pragnąć, jak właśnie zgodnego w wysiłkach i celowego jego wydatkowania.

Posiedzenie składało się z dwu części — a mianowicie jednej obejmującej szereg spraw bieżących, które referowali przeważnie pp. ławnicy K. Ciołkosz i St. Komusiński, oraz z części drugiej o charakterze ogólno-sprawozdawczym, w której krótki rzut oka na całość gospodarki miejskiej w chwili bieżącej dał p. Prezydent dr M. Brodziński.

W części pierwszej wyczerpano porządek dzienny, na którym znajdowały się następujące sprawy (uchwalono jednogłośnie):

1. Przyjęcie subwencji 5000 zł na pomiary miasta z Funduszu pożyczkowo-zapomogowego;

2. Przyjęcie dotacji 200 ton kamienia (dziki bruk) z Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy;

3. Załatwienie sprawy placu (własność p. M. Pisza), na którym ma stanąć transformatornia;

4. Zmiana projektu budowy gazociągu, dotycząca ulic Szpitalnej, Kapitulnej, Dwernickiego, w miejsce poprzednio projektowanych Pułaskiego i Wilsona (ref. p. Inż. Dyndowicz);

5. Sprawa sprzedania M. Fluhrowi skrawka gruntu na Grabówce;

6. Sprawa przedłużenia dzierżawy budynku starej rzeźni firmie „Huta Szkła — inż. dr Henrich i Ska w Tarnowie";

7. Sprawa zamiany starego, nie dającego się kompletować auta osobowego na nowe typu wyrabianego w kraju;

8. Przyjęcie nowych członków gminy.

W części drugiej posiedzenia, zdając sprawę z sytuacji finansowej gminy, — przedstawił p. Prez. dr. Brodziński, że niestety „dobrą" sytuacji tej nazwać nie można, — mimo, że osiąga się w znacznej części preliminowane wpływy (niekiedy przerastające nawet kwoty preliminowane) — inwestuje się jednak bardzo dużo — a ponieważ sezon inwestycji jest właściwie dopiero na ukończeniu i przechodził właśnie swe największe nasilenie przeto nic dziwnego, że dochody (które mają też swój i to stosunkowo krótki sezon), nie były w stanie dopędzić wydatków, co jest źródłem (częściowo czysto rachunkowego!) deficytu.

Do tego słabego finansowego stanu gminy — przyczyniają się też dokonane ostatnio konwersje pożyczek miejskich, które pociągnęły za sobą wydatki znaczne dosyć, nieprzewidziane w budżecie, o charakterze wydatków **jednorazowych, nadzwyczajnych.** Do takich właśnie wydatków należy m. i. **wpłacenie realne** kwoty 50.000 zł. przez miasto do Komun. Kasy Oszcz. m. Tarnowa jako odpowiadającej swą wysokością cyfrze przewidzianego w statucie kapitału zakładowego.

Od miesiąca grudnia począwszy wydatki na inwestycje wprawdzie spadną, — jednak czekają nowe wydatki pod postacią odwleczonych z czasu sezonu robót letnich płatności rat amortyzacyjnych i odsetek od różnych weksli wydanych na zatrudnienie bezrobotnych.

Pocieszającym jest to, — że jakkolwiek te nowe dodatkowe zobowiązania sprowadzają wprawdzie cyfrę ogólnego zadłużenia miasta do cyfry 800.000 zł. rocznie tj. do kwoty z okresu czasu przed oddłużeniem, to jednak jest to zadłużenie **uporządkowane, długoterminowe i niskoprocentowe,** podczas, gdy dawniejsze było **charakteru doraźnego krótkoterminowego, wysokoprocentowego.**

Omówił wreszcie p. Prezydent pokrótce wszystkie ważniejsze prace wykonane w tym ostatnim okresie czasu przez Zarząd Miejski, które były przedmiotem specjalnie dokonanego pokazu a o których pisaliśmy obszerniej w odnośnym reportażu, — zwracając przytem uwagę na konieczność kontynuowania tych prac, przyczem na pierwszy plan wysuwają się: konieczność nadbudowy jednego piętra na budynku, w którym mieści się ochronka na Grabówce, — budowa hali targowej i łaźni oraz budowa drogi do P. F. Z. A. w Mościcach, która jest przeprowadzona jak należy na małym tylko stosunkowo odcinku.

W dyskusji zabierali głos pp. radny Sukman (konieczność poprowadzenia drogi do Nowego Cmentarza) i dyr. Pogoda, który w dłuższym przemówieniu podkreślił racjonalność wszystkich wydatków zwłaszcza zaś w dziedzinie dotyczącej szkolnictwa powszechnego (adaptacje w budynkach szkolnych etc.) przyczem jednak rzucona została bardzo charakterystyczna uwaga, że mimo wysokiego nasilenia w przeprowadzaniu odnośnych prac trudno jest mówić o stanie idealnym, ponieważ ilość sal szkolnych, jakimi wszystkie szkoły powszechne w mieście obecnie dysponują, — w stosunku do wzrostu ilości dzieci nie jest większa niż była za czasów przedwojennych. —

Posiedzenie zakończone zostało interpelacją Klubu P. P. S. zgłoszoną przez p. Prof. K. Ciołkosza a dotyczącą poprawy bytu pracowników miejskich, którą to sprawę jako niełatwą do pozytywnego uregulowania obiecał p. Prezydent Miasta szczegółowo rozważyć i dać w swym czasie wyczerpującą odpowiedź.

Największym bogactwem do zdobycia dla nas wszystkich Polaków jest rządna Polska, ze społeczeństwem zgodnym nie pod kątem widzenia własnego interesu egoistycznego poszczególnych ludzi lub grup, lecz pod kątem wspólnego interesu, ogniskującego się w Polskim Państwie, w dobru Rzeczypospolitej,,.

(Słowa wypowiedziane przez p. Marszałka Polski Edwarda Śmigłego-Rydza na zjeździe P. O. W. w Wilnie 1937.)

Dzieci z Przedszkola Z. P. O. K. proszą św. Mikołaja, aby o nich nie zapomniał!

Wiadomości

których dla braku miejsca nie mogliśmy zapodać w ostatnim numerze

W dniu 10 bm. o godzinie 6-tej po poł. w lokalu Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet przy ul. Krakowskiej l. 10 odbyła się, przy licznym udziale członkiń Akademia — ku pamięci Odzyskania Niepodległości Państwa Polskiego.

Piękną mowę okolicznościową wygłosił zaproszony p. Prof. Mundała, poczem Referentka p. W. W. zarecytowała z wdzękiem wiersz poety legionowego Mączki.

Staraniem Z. Z. Z. odbyła się w dniu Święta Państwowego w sali Z. Z. Z. przy ul. Mościckiego 54 Uroczysta Akademia, na którą złożyły się: słowo wstępne (p. Mester Teodor), odczytanie wyjątku z pism Marsz. Piłsudskiego, p. Czernoch I. M.), deklamacja (p. Mikutówna Z.), przemówienie (p. mgr Bzowski M.), oraz obrazek sceniczny p. t. „Posiew Wolności", odegrany przez sekcję teatralną Zw. Podof. Rez., a to pp.: Hebdówną, Kapłańskiego, Czernocha, Saka, Mazgaja, Badowskiego i Martykę. Całość wywarła podniosłe wrażenie na licznie zebranej publiczności.

W Łękawicy, odbyła się w ubiegłą niedzielę podniosła uroczystość uczczenia pamięci poległych w walkach o niepodległość. Po uroczystym nabożeństwie i kazaniu wygłoszonem przez O. Gwardjana OO. Bernardynów z Tarnowa nastąpiło złożenie wieńców (w liczbie 13!) na pomniku poległych bohaterów wystawionym przed kilku laty sumptem miejscowej ludności, przyczem śród dźwięków miejscowej orkiestry i po pięknych przemówieniach obecnych na uroczystości przedstawicieli Władz i Wojskowości złożono hołd cieniom poległych bohaterów. W uroczystości wzięły bardzo liczny udział wszystkie miejscowe organizacje i stowarzyczenia, które rozwijają się tam wyjątkowo pomyślnie dzięki niestrudzonym wysiłkom i pracy tamtejszych działaczy społecznych w osobach miejscowego Proboszcza ks. Kokoszki i zasłużonego naprawdę kierownika tamt. Szkoły. O Łękawicy napiszemy jeszcze szerzej, bo naprawdę zasługuje ona na to; — na razie z braku miejsca ograniczamy się do tej krótkiej notatki. —

Po IV. Tygodniu Szkoły Powszechnej w Mościcach. Tydzień Szkoły Powszechnej w Mościcach przeszedł pod znakiem olbrzymiego zainteresowania. Poprzedzone żywą i celowo przeprowadzoną propagandą, różne imprezy i zbiórki, wypełniające wszystkie dni Tygodnia dały nadspodziewane rezultaty:

1. Zbiórka uliczna 100 zł, 2. Całkowicie rozsprzedany materiał propagandowy: 156 zł 80 gr, 3. Składki członkowskie 84 zł 50 gr, 4. Imprezy 361 zł 75 gr, Razem 703 zł 5 gr, wszelkike wydatki 43 zł 5 gr. Czysty dochód 660 zł, przekazany został Kom. Okr. Twa. P. B. P. S. Powsz. w Krakowie.

Wszystkim Ofiarodawcom, oraz Osobom biorącym żywy i czynny udział w całej akcji, — za poniesiony trud i ofiarną pracę tą drogą składa serdeczne podziękowanie.

KOMITET

Akademia jubileuszowa ku czci J. Hofmanna. W sobotę, dnia 27 listopada b. r. w godzinach wieczornych urządza Instytut Muzyczny we własnej sali przy ul. Prez. Mościckiego 2 akademię z racji jubileuszu 50-letniej pracy artystycznej znanego pianisty, kompozytora i pedagoga dra Józefa Hofmanna, dyrektora "The Curtis Institute of Music" t. j. największego amerykańskiego konserwatorium w Philadelphii. Na program akademii składać się będą oprócz prelekcji p. prof. mgr Marii Pasek-Błotnickiej utwory, wyłącznie kompozycje Hofmanna, które Instytut Muzyczny dzięki swoim znajomościom ze światem muzycznym amerykańskim sprowadził z New Yorku. Utwory te, bardzo ciekawe i wartościowe, tak pod względem artystycznym (styl impresjonistyczny) jak i pedagogicznym odegrane będą przez p. prof. Jerzego Gaczka.

Imprezą tą Instytut Muzyczny zapoczątkuje tegoroczny cykl audycyj i koncertów, które zawsze wzbudzały wielkie zainteresowanie wśród tarnowskich znawców i miłośników dobrej muzyki.

Przeciwni jesteśmy szukaniu obcych wzorów w budowie społecznej i politycznej Polski. Uważamy za sprzeczne z psychiką polską totalizmy klasowe i nacjonalistyczne".

(Deklaracja Wileńska P. O. W.)

Repertuar kin

Kino Marzenie wyświetla film egzotyczny p. t. **„Kala-Nag"**.

Kino Domu Żołnierza wyświetla sensacyjno-kryminalny film **„Tajemnica panny Brinx"**. W gł. rolach: Alma Kar, Junosza-Stępowski i inni.

Od 29. XI. — 1. XII. sensacyjny film **„Bohater Texasu"**.

Od 2. XII. — 8. XII. jedna z najlepszych komedii polskich: **„Dorożkarz Nr 13"**.

Codziennie 3 programy 5'15, 7'15, 9'15. Również będą często jako dodatki — **rewie**.

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim tym, którzy okazali współczucie w tak smutnej dla nas chwili z powodu śmierci męża i ojca ś. p. kpt. W. P. w st. sp. Lucjana Ewarysta Brodzic-Frączkiewicza i wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi, a w szczególności duchowieństwu, Ks. Prałatowi drowi Bochenkowi, Ks. Prałatowi dr Bulandzie, Ks. Kapelanowi mjr. Pindzie, Ks. Prałatowi drowi Recowi, Ks. Kocjanowi, Ks. Gawlikowi, Ks. Rachwałowi, Korpusowi Oficerskiemu tutejszego pułku z JWP. ppłk. Kwapniewskim, Sądownictwu z JWP. Prezesem Syrowym, JWP. Wiceprezydentowi miasta mgr Kołodziejowi, Naczelnikowi Dzielnicy Krakowskiej JWP. Nowakowi, Tow. Gimn. Sokół I. i II. w Tarnowie, delegacjom gniazd sokolich Okręgu III. Bractwu Kurkowemu, Chórowi, Stowarzyszeniom i Sekcjom sportowym oraz tym wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę składają serdeczne, „Bóg zapłać".

Żona z córkami

Tarnów, w listopadzie 1937 r.

PODZIĘKOWANIE

JWP. dr Tadeuszowi Krukarowi dziękujemy serdecznie za tak bardzo troskliwą i pełną oddania opiekę lekarską w czasie choroby męża i ojca śp. kpt. Lucjana Ewarysta Brodzic-Frączkiewicza.

Żona z córkami

Z żałobnej karty

Zgon żyda - uczestnika Powstania Styczniowego

(Bł. p. Izrael Kleiner)

Przed dwoma tygodniami na murach Tarnowa pojawiły się klepsydry, donoszące o zgonie bł. p. Izraela Kleinera, żyda-powstańca z 1863 r., zmarłego w sędziwym wieku 97 lat.

Cichy, skromny, ubogi mistrz szewski, nie szukał nigdy rozgłosu, zapomóg, odznaczeń... o istnieniu tego powstańca dziwnie mało ogół mieszkańców Tarnowa wiedział, niesłusznie zapomniano, ignorowano jedną z tych ciekawych, wymierających już postaci weterańskich.

Na wielu pogrzebach poprzednio zmarłych powstańców — uwagę publiczności zwracała sędziwa patriarchalna postać starca prowadzonego pod rękę przez syna w żałobnym kondukcie: był to właśnie bł. p. Kleiner, żyd-weteran, żyjący wspomnieniami Styczniowego Czynu i żegnający z żalem swych dawnych towarzyszy broni, z którymi zawsze najżywszy utrzymywał kontakt.

Na tle dzisiejszych zaognionych stosunków polsko-żydowskich, wzajemnych uprzedzeń, nienawiści i żalów — jakżeż sympatycznie i mile uderza nas szlachetna postać bł. p. Zmarłego, będącego wszak żywym wcieleniem mickiewiczowskiego Jankla, rabina Meiselsa, dzielnego pułkownika Berka Joselewicza i innych pięknych postaci żydowskich Polski porozbiorowej.

A więc jednak nie jest — to bajka, że byli i są Żydzi, przepojeni polskim duchem patriotycznym, kochający Polskę niby własną Ojczyznę i umiejący z orężem w ręku bronić Jej niepodległości!

W uroczystym pogrzebie bł. p. Izraela Kleinera wzięli udział przedstawiciele Władz, polskie i żydowskie Organizacje i Związki kombatanckie ze sztandarami, tudzież tłumy publiczności bez różnicy wyznania.

Cześć pamięci dzielnego Żyda-bojownika o wolność polskiej ziemi. Niech mu ona lekką będzie!

mgr M. B.

Sport

Z Komendy Oddziału Zw. Strzel. w Mościcach otrzymujemy następujący komunikat, zapodający **wyniki z zawodów strzeleckich o mistrzostwo Mościc w konkurencji indywidualnej i zespołowej**, w czasie od 10. X. do 7. XI. 1937 r.

Konkurencja indywidualna Kbk. s. 3 a.

I. Miejsce Pelc Józef Z. S. Mościce 183 pkt. na 200 moż. II. Miejsce por. Łuczko Mieczysław Wojsk. Klub. Sport. 16 pp. 182 pkt. na 200 moż. III. Miejsce ppor. Siwek Władysław Wojsk. Klub. Sport. 16 pp. 180 pkt. na 200 moż. IV. Miejsce Krogulski Stanisław Z. S. Mościce 177 pkt. na 200 moż. V. Miejsce sierż. Turaj Józef Wojsk. Klub. Sport 16 pp. 177 pkt. na 200 moż. VI. Czarny Tadeusz Tow. Sport. „Mościce" 175 pkt. na 200 moż. VII. Miejsce Wrześniowski Jan K. P. W. Ognisko Tarnów 173 pkt. na 200 moż. VIII. Miejsce Marszałek Franciszek Z. S. Mościce 171 pkt. na 200 moż. IX. Miejsce Zieliński Józef K. P. W. Tarnów 164 pkt. na 200 moż. X. ppor. Walicki Stanisław W. K. S. 16 pp. Tarnów 158 pkt. na 200 moż. XI. kapr. Steczyszyn Kazimierz W. K. S. 16 pp. Tarnów 157 pkt. na 200 moż. XII. Miejsce ppor. Inwałd Józef W. K. S. 16 pp. Tarnów 144 kpt. na 200 moż.

Konkurencja Zespołowa Kbk. s. 4. a.

I. Miejsce Z. S. Mościce w składzie:

Marszałek Franciszek 88 pkt. Zięba Antoni 85 pkt. Trytek Józef 84 pkt. Chodaczek Władysław 82 pkt. Bartkowiak Marcin 79 pkt. Ogółem 418 pkt. na 500 moż.

II. Miejsce Wojskowy Klub Sportowy 16 pp. Tarnów w składzie:

Ppor. Łuczko Mieczysław 87 pkt. ppor. Siwek Władysław 86 pkt. Sierż. Turaj Józef 86 pkt. kapr. Steczyszyn Kazimierz 79 pkt. por. Klich Józef 77 pkt.

III. Miejsce Warsztat Mechaniczny Z. F. Z. A. Mościce w składzie:

Kozaczka Stanisław 88 pkt. Tyczyński Wacław 83 pkt. Słowik Stanisław 81 pkt. Golec Władysław 77 pkt. Chodak Stanisław 71 pkt. Ogółem 400 pkt. na 500 moż.

IV. Miejce Straż Fabrycza Mościce I zespół 316 pkt. na 500 moż. V. Miejsce Straż Fabryczna Mościce II zespół 300 pkt. na 500 moż. VI. Miejsce Oddział Parowy Z. F. Z. A. Mościce 298 pkt. na 500 moż. VII. Związek Harcerstwa Polskiego Mościce I zesp. 283 pkt. na 500 moż. VIII. Warsztat Mechaniczny Z. F. Z. A. 264 pkt. na 500 moż. IX. Związek Harcerstwa Polskiego Mościce II. zespół 248 pkt. na 500 moż.

Sekretarz strzel. Komendant Oddz. ZS.

Widziszewski Wł. Kozłowski M. ppor. rez. st. komp. Z. S.

Uroczyste rozdanie nagród i dyplomów za powyższe zawody, odbyło się w dniu 10. XI. 37 r. po capstrzyku w Świetlicy Z. S.

W roku bieżącym otrzymali nagrody:

Nagrodę przechodnią Obywatela Dyrektora Romualda Wowkońowicza, otrzymał Obywatel Pelc Józef z Oddziału Z. S. Mościce, poraz pierwszy. Nagrodę przechodnią Dyrekcji Z. F. Z. A. Mościce, otrzymał zespół Oddziału Z. S. Mościce, poraz drugi.

Nakładem Związku Polskiego (Związku Popierania Polskiego Stanu Posiadania) w Tarnowie ukaże się:

„Kalendarzyk Związku Polskiego" na rok 1938

zawierający dokładny informator polskich źródeł zakupu i placówek gospodarczych m. Tarnowa.

„Kalendarzyk" wydany w ilości 10.000 egz. rozpowszechniony zostanie **bezpłatnie** w Tarnowie i okolicy.

Wszystkich zainteresowanych P. P. Kupców, Rękodzielników i Przedsiębiorców, jak również przedstawicieli wolnych zawodów prosimy o sprawdzenie czy nazwisko ich lub firma nie została w „Informatorze" pominięta.

Zarząd Związku prosi jednocześnie wszystkie osoby lub instytucje, pragnące otrzymać pewną ilość kalendarzyków o zgłoszenie się do Sekretariatu.

Reklamacje i zgłoszenia należy wnosić pod adresem: Zarząd Grodzki Związku Polskiego w Tarnowie, ul. Krakowska 9. I. p. pokój Nr 7 (Hotel Bristol).

„Przyszła wojna"

odczyt prof. B. Romańskiego w sobotę dziś, o godz. 18-tej w świetlicy Zw. Rezerwistów za katedrą.

Redaktor odpowiedzialny Jan Sak. — Wydawca: Komitet Wydawniczy. — Drukiem Zygmunta Jelenia w Tarnowie — właściciel Władysław Mróz